



Na Rozstajach



Nr 09 (283) Wrzesień 2015 r.

Rok Duszpasterski 2014 / 2015 - „Nawróćcie się
i wierzcie w Ewangelię”



Grafika: Piotr Dembski

„Kazdy, kto przeżył choćby tylko jedną udaną wędrówkę górską, czy wodną, zna dobrze to uczucie świeżości i tę jakąś wewnętrzną dyspozycję do życzliwości, jaka na nich wytwarza i zawsze na jakiś okres zostaje. Dobrze zorganizowana turystyka daje radość życia w najlepszym znaczeniu ...”

Jerzy Ciesielski

W numerze m. in.: Fotreportaż * Rozważania na niedziele * Zostałem z Wami * Czy wiem w co wierzę? * Co się porobiło z ludźmi * Śpiewajmy Panu Bogu * Historia Gdańskiego kościoła cd. * Droga do wolności * Poczytaj mi tato - Zgadywanki dla dzieci * Psychologia wychowania * Refleksje z przedśionka * Humor * Jan Paweł II w filatelistyce * Z życia parafii *

FOTOREPORTAŻ OCIEPLANIE KOŚCIOŁA

W trosce o zdrowie i komfort parafian, oraz o należyłą jakość murów kościoła Opatrzności Bożej, ks. prałat Kazimierz Wojciechowski podjął decyzję o rozpoczęciu ocieplania zewnętrznych ścian świątyni.

Jest to kolejny wysiłek finansowy, jednak – jak podkreśla ks. proboszcz – niezbędny by zabezpieczyć strukturę murów dla następnych pokoleń, wysiłek który wraz z Opatrznością Bożą hojnie wspierają parafianie.

Ks. proboszcz pełen jest szacunku dla wiernych, którzy wspierają finansowo potrzeby parafii, potrafią też zdobyć się na kolejny wysiłek wspierając potrzeby goszczących u nas bliźnich.

Tekst i zdjęcia *Ryszard Balewski*



ROZWAŻANIA NA NIEDZIELE

XXIII Niedziela zwykła 06.09.2015r.

Mk 7, 31-37 UZDROWIENIE GŁUCHONIEMEGO

„*Effata*” – Otwórz się! Tesłowaśłyszyszdzisiajgłuchoniemy od Jezusa. Kim jest głuchoniemy? Głuchoniemota to jak czytamy niemożność słyszenia połączona z niemożnością mówienia. Poznanieczłowiekagłuchoniemegoograniczone jest do dotyku, smaku, widzenia. Osoba niesłyszająca nie może poznać kogoś po głosie, nie może również odbierać bodźców akustycznych, które mogą ją informować lub ostrzegać przed niebezpieczeństwem. Wreszcie jej poznanie ograniczone jest do czytania czy pisania a więc utrudniona jest wymiana myśli i opinii. To wszystko sprawia, że taka osoba w jakiś sposób czuje się odcięta od świata, w którym żyje. I rzeczywiście takie osoby raczej pozostają w swoich środowiskach. Może nawet tego nie zauważamy, bo pewnie rzadko spotykamy takie osoby. Jezusowe *Effata* – Otwórz się to nic innego jak wezwanie do nie zamykania się w swoim tylko środowisku, odcinania się od społeczności. Obecnie spotykamy się z tego typu zachowaniami. Człowiek chce się odseparować od innych zamyka się, można powiedzieć staje się głuchoniemym. Dlaczego tak jest? Skąd to wynika? Wynika to stąd, że osoba, która wychodzi do drugiego człowieka, angażuje się jest narażona na różnego typu poranienia, cierpienia i odrzucenia. A ponieważ tego chcemy uniknąć zamykamy się w sobie. Jezus przychodząc na świat pokazał jak to robić, mimo cierpienia, Krzyża i odrzucenia, które Go spotkały.

XXV Niedziela zwykła 20.09.2015r.

Mk 9, 30-37 NIECH PIERWSZY BĘDZIE OSTATNIM

Przepychanki, kto jest najważniejszy, kto powinien zajmować pierwsze miejsce, kto jest bardziej zasłużony, kto ma dobrą przeszłość a kto złą to nic nowego. Jak słyszymy tak działo się za czasów Chrystusa i tak dzieje się dzisiaj. Natura ludzka pod tym względem nie zmieniła się wcale. Każdy obiecuje, że jak będzie pierwszy to wszystko będzie w najlepszym porządku. Dlaczego tak się dzieje? Otóż dlatego, że człowiek nie potrafi obiektywnie spojrzeć na siebie, swoje umiejętności i zdolności. Spotykamy tu dwie postawy: jedna albo zadufanych w sobie głupców, którym wydaje się, że wszystko potrafią, chociaż rzeczywistość jest inna oraz druga postawa ludzi zdolnych, jednak świadomych swoich ograniczeń i można powiedzieć wycofanych, którzy nawet zauważeni raczej z trudem potrafią odnaleźć się jako ci właśnie pierwsi. Dlatego zastanawia czy wszyscy apostołowie uważali się za najważniejszych, bo w innym miejscu Ewangelii czytamy o tym, że matka synów Zebedeusza prosiła Jezusa, by Jakub i Jan, jej synowie mieli pierwsze miejsca w Królestwie Niebieskim. Marek w swojej Ewangelii jest bardziej ogólnikowy, bo jak się wydaje chce uwypuklić takie postawy ludzkie, które zdarzają się wśród najbliższych Jezusowi.

XXIV Niedziela zwykła 13.09.2015r.

Mk 8, 27-35 ZAPOWIEDŹ MĘKI CHRYSYDUSA

Kolejny raz słyszymy pytanie Pana Jezusa: „*Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?*” a potem drugie pytanie: „*A Wy za kogo mnie uważacie?*” Myślę, że te dwa pytania są bardzo istotne. Z jednej strony słyszymy różne opinie ludzi o Bogu, o Jezusie, o Kościele. To opinie ludzi w jakiś sposób zdystansowanych wobec wiary. Stąd pytania: „*A Wy...?*” Wobec tych ocen Kościoła, Boga i wiary również i my musimy odpowiedzieć sobie na pytanie, czy te opinie wpływają na nasz odbiór Boga, Kościoła i wiary? Wydaje się, że jest to wpływ znaczący. Bowiemy wielu młodych ludzi jakoś dystansuje się od wyznawanej wiary, Boga i Kościoła z uwagi właśnie na to co ludzie uważają, myślą na te tematy. Dlatego tylko doświadczenie Boga, Jego Miłości, Jego dobroci i Miłosierdzia może przekreślić wszelką ludzką opinię, taką lub inną.



XXVI Niedziela zwykła – 27.09.2015r

Mk 9, 38-43. 45. 47-48 ZAZDROŚĆ. ZGORSZENIE

Uczniowie zabraniali jakimś ludziom czynić cuda w imię Jezusa, bo nie chodzili z nimi. Widać tu już pewną przynależność do można tak powiedzieć Kościoła. Jezus jednak swojej działalności nie ogranicza tylko do Kościoła. I mówi uczniom: „*Nie zabraniajcie im!*” a potem dodaje „*Bo kto nie jest przeciwko nam jest z nami*”. Obok różnych złych tendencji odśrodkowych, które zauważamy w Kościele trzeba mieć na uwadze, że Bóg w Duchu Świętym nie ogranicza swego działania tylko i wyłącznie do ludzi ochrzczonych. Świadectwa tego przynosi Pismo Święte Starego Testamentu, w którym ludzie nie należący do Izraela ale kochający Boga czynią wiele dobra i szerzą kult Boga. Te imiona można nawet odczytać w genealogii Pana Jezusa np. Rut – Moabitka – babka Króla Dawida, Rachab mieszkanka Jerycha – nierządnicą, prababką Króla Dawida. Zresztą nie tylko ludzie spoza Izraela ale jak mówi również Jezus -cuda, które czynią w Imię Jego mogą służyć szerzeniu Królestwa Bożego. Bóg działał przez zdarzenia i cuda, by przekonać człowieka o swojej woli oraz skłonić człowieka, by za Nim poszedł. Jednakże działanie Boże spotyka się z wielką rezerwą ze strony człowieka, podobnie jak dzisiaj czytamy w Ewangelii. Podobnie jak taka rezerwę rozwiewa Jezus, tak podobne wątpliwości może rozwiać Kościół, chociaż nie dzieje się to od razu.

Rozważania na niedziele opracował ks. *Andrzej Nowak*

Redakcja gazetki - poleca Opatrzności Bożej - Solenizantów i Jubilatów obchodzących swoje święto w bieżącym miesiącu.



Zostałem z Wami



Prezentujemy obszernie fragmenty wywiadu włoskiego dziennikarza *Saverio Gaeta* z księdzem *Slawomirem Oderem*, postulatorem procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego Papieża Jana Pawła II zawartego w wydaniu książkowym „ZOSTAŁEM Z WAMI”

Czy w procesie kanonizacyjnym Jana Pawła II powołano tzw. advocatus diaboli? A jeśli tak, kto pełnił tę rolę?

W każdym procesie beatyfikacyjnym i kanonizacyjnym obecna jest figura promotora sprawiedliwości, którego popularnie nazywa się adwokatem diabła. Jestem głęboko wdzięczny papieżowi Benedyktowi XVI za jego decyzję prowadzenia procesu zgodnie ze wszystkimi wymogami kanonicznymi. Mógł od nich zwolnić i nawet bez procesu ogłosić swojego poprzednika świętym. Proces jednak stworzył możliwość dochodzenia i ustalenia prawdy, która jest najlepszym potwierdzeniem tego, że okrzyki Santo subito! nie były przejawem zbiorowej hysterii, ale wyrazem głębokiego przekonania ludzi, które ukształtowało się w ciągu długich lat życia i pontyfikatu Karola Wojtyły. Pozwolił, można powiedzieć, na zobiektywizowanie subiektywnych odczuć. W czasie konstituowania się trybunału do prowadzenia dochodzenia diecezjalnego w procesie sługi Bożego Jana Pawła II na urząd promotora sprawiedliwości został powołany ksiądz prałat Józef Dalonso.

Proces kanonizacyjny ma charakter szczególny. Nie chodzi w nim bowiem o interes prywatny poszczególnych osób czy instytucji, diecezji czy zgromadzeń zakonnych. Wszyscy współpracują dla wspólnego dobra, bo świętość jest darem, nie tylko dla Kościoła, ale dla wszystkich ludzi. Myślę, że w procesie Jana Pawła II to objawiło się z całą mocą. Liczne listy, e-maile i opisy łask pochodziły nie tylko ze środowisk katolickich, ale i tych, które nie są z Kościołem formalnie związane. Ten właśnie charakter procesu narzuca wszystkim jego uczestnikom obowiązek poszukiwania

prawdy. Zarówno zatem postulator, jak i promotor sprawiedliwości, czyli advocatus diaboli, poszukują prawdy. Nie możemy zapomnieć o tym, że ogłoszenie nowego świętego angażuje nieomylnie urząd nauczycielski papieża. Odpowiedzialność wszystkich uczestników procesu jest więc ogromna. Nie można pozwolić sobie na jakiegokolwiek zaniedbania czy pójście na skróty. Postulator i promotor sprawiedliwości, a także sędzia prowadzący dochodzenie diecezjalne, notariusze, świadkowie, urzędnicy kongregacji, teologowie i kardynałowie - wszyscy przyczynili się do tego, że papież Franciszek mógł ukształtować w sobie głębokie i prawdziwe przekonanie o świętości Jana Pawła II i zaproponować ją Kościołowi jako wzór do naśladowania.

Proszę więc uchylić rąbka tajemnicy i powiedzieć, jakie argumenty przeciwko świętości papieża były przedstawiane?

Już w swojej mowie do apostołów Pan Jezus przestrzegał ich: „Biada wam, jeśli wszyscy będą dobrze o was mówili” (por. Łk 6,26). Chrześcijaнин, tak jak cały Kościół, pozostaje znakiem sprzeciwu. Jest jak zaczyn, który powoduje, że królestwo Boże rośnie i rozwija się pomimo opozycji i niezrozumienia. Nie inaczej jest ze świętymi. Nie mogło być inaczej z Janem Pawłem II. Wśród osób, które wyraziły zastrzeżenia do procesu, jak wiadomo z doniesień środków masowego przekazu, była grupa teologów reprezentujących poglądy dość radykalne, krytykujących nadmierny, ich zdaniem, centralizm rzymski. W opublikowanym manifestie o „transparentę w procesie kanonizacyjnym Jana Pawła II” zarzucali oni słudze

Bożemu zamknięcie się na kwestie kapłaństwa kobiet, zniesienia celibatu księży, teologii wyzwolenia, a także niezdolność rozwiązywania pewnych spraw kurialnych albo z nimi powiązanych, jak np. związek Instytutu Dzieł Religijnych (IOR), zwanego bankiem watykańskim, z upadłym bankiem Ambrosiano. Dokument ten został włączony do akt procesowych, a przedstawiciel grupy teologów został przesłuchany w charakterze świadka z urzędu.

Drugą grupą wypowiadającą się krytycznie w kwestii kanonizacji były osoby związane z Bractwem św. Piusa X. Ich zarzuty zostały sformułowane w dokumencie przesłanym do postulacji przez stojącego na czele organizacji biskupa Bernarda Felleya. Zastrzeżenia lefebrystów dotyczyły tradycyjnie kontestowanych przez bractwo spraw - odnosiły się do dialogu ekumenicznego, współpracy międzyreligijnej i spotkań w Asyżu, liturgii posoborowej. Również to pi-



szo zostało włączone do akt procesu. Tak jak w przypadku zarzutów teologów „lewicujących” także zarzuty „prawicowe” zostały rozpatrzone przez komisję historyczną i przedstawione w tzw. dialogicznej współpracy między postulatorem a rektorem, czyli osobą nadzorującą redakcję positio, w Kongregacji do spraw Świętych. Wiele z podnoszonych zagadnień nie stanowiło żadnego problemu, bo dotyczyły one nie tyle oceny świętości osobistej sługi Bożego, ile raczej kwestii ogólnoteologicznych. To one są powodem długofalowego konfliktu obu grup kontestatorów z Kościołem katolickim.

cdn.

CZY WIEM W CO WIERZĘ?! KOMUNIA ŚWIĘTA

Nasze rozważania zakończyliśmy na obrzędzie przekazania znaku pokoju. Po przekazaniu pokoju przez celebrycę wiernymi i wiernymi między sobą rozpoczyna się śpiew „Baranku Boży...”. W czasie tego śpiewu kapłan w ciszy dokonuje następujących czynności: łamie Hostię na pół, a następnie z jednej połowy odłamuje kawałek hostii i wrzuca ją do kielicha oraz wypowiada następujące słowa: „**Ciało i Krew naszego Pana, Jezusa Chrystusa, które łączymy i będziemy przyjmować, niech nam pomogą osiągnąć życie wieczne**”.



Skąd wziął się ten zwyczaj. Znajdujemy różne wyjaśnienia tej czynności: „Symboliczne połamanie Hostii przypomina, że spożywając Eucharystię, jednoczymy się w Ciele Chrystusa. Jest to więc swojego rodzaju paradoks: **dzielenie jest symbolem jedności** – dzielenie Chleba Eucharystycznego jest symbolem jedności tych, którzy ten Chleb spożywają. Z drugiej strony, jak tłumaczy znany liturgista ks. Maciej Zachara, łamanie Chleba to gest oznaczający „złamanie jarzma naszych grzechów w Ciele Chrystusa, które zostało «złamane» na krzyżu”. Jak wiemy, obrzęd łamania chleba jest bezpośrednio zaczerpnięty z opisu Ostatniej Wieczerzy. Niezwykle cie-



kawie obrzęd łamania chleba przez Chrystusa tłumaczy słynny kaznodzieja o. Raniero Cantalamessa: „Dlaczego Jezus połamał chleb? Czy tylko po to, by dać każdemu kawałek, a więc ze względu na swoich uczniów? Nie! Ten gest miał przede wszystkim znaczenie ofiarne, dokonujące się między Jezusem a Ojcem; nie oznaczał więc jedynie podzielenia, ale również ofiarowanie siebie w ofierze. Chlebem jest On sam; łamiąc chleb, Jezus połamał siebie samego. Jest rzeczą niemożliwą wyjaśnić słowami istotę wewnętrznego aktu, który towarzyszy gestowi łamania chleba. Dla nas jawi się ten akt jako surowy, okrutny, a tymczasem jest to akt miłości i czułości, jaki nigdy wcześniej nie zaistniał ani nie spełni się na ziemi. Tym, co Jezus daje do spożywania swoim uczniom, jest chleb Jego posłuszeństwa i Jego miłości do Ojca”. Skądinąd znak połączenia Ciała i Krwi razem są obrazem Chrystusa Zmartwychwstałego, którego Ciało na powrót stało się Jedno. W czasie Męki Chrystusa, po Jego śmierci włócznia otworzyła bok Jezusa, z którego wypłynęła Krew i Woda. Ciało zostało odłączone od krwi, co oznaczało śmierć. W czasie Mszy św. przed Komunią Świętą zostaje na powrót połączone i kapłan podnosi Hostię i Kielich mówiąc: „*Oto Baranek Boży, Który gładzi grzechy świata. Błogosławieni, którzy zostali wezwani na ucztę Baranka*”. Pokazuje Chrystusa Zmartwychwstałego. W historii Kościoła ten znak miał jeszcze inny wymiar, bo był znakiem jedności z papieżem, wywodził się z dawnej li-

turgii papieskiej z ok. V wieku. Do kielicha wkładano cząstkę konsekrowanego Chleba z Eucharystii sprawowanej poprzedniego dnia. Oznaczało to jedność Eucharystii sprawowanej wczoraj i dziś. Inny rzymski zwyczaj polegał na zanoszeniu cząstki Ciała Pańskiego z Mszy papieskiej do innych rzymskich świątyń. Tę cząstkę umieszczał kapłan w kielichu tuż przed Komunią. Wyrażało to jedność całego rzymskiego Kościoła ze swoim biskupem. Dzisiaj taki zwyczaj byłby po prostu nie do zrealizowania, stąd jego symbolika uległa ewolucji, chociaż dale wskazuje na jedność całego Ciała Chrystusa, Którym jest Kościół.

Ks. *Andrzej Nowak*

WAKACJE Z PIOSENKĄ KATOLICKĄ

W dniach 24-26 sierpnia 2015 odbył się XVI Metropolitalny Festiwal Piosenki Religijnej w Jastarni. W imprezie uczestniczyło 14 zespołów z całej Polski: ze Świdnika, z Rzeszowa oraz z Trójmiasta, wystąpili między innymi: Holy Wins z parafii Opatrzności Bożej na Zaspie oraz zespół „Debemus Cantare” z Gdańska Kokoszek który zajął pierwsze miejsce.

ks. *Andrzej Nowak*



Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię, czyli... Co się porobiło z ludźmi?

Niedawno w telewizji obejrzałem materiał, w którym przedstawiono wzburzonych mieszkańców pewnego osiedla w Szczecinie, którzy na potężnych banerach napisali, iż są przeciwni powstaniu tam przedszkola.

Prawdę powiedziawszy myślałem, że śnię, ale przypominam sobie, że i na Rozstajach protestowano przed laty przeciw budowie boisk sportowych, bo – jak argumentowano - dzieci będą hałasowały...

Na kartach Ewangelii można przeczytać, jaka była reakcja Chrystusa, kiedy apostołowie sprzeciwiali się temu, by podczas głoszenia nauk przez Zbawiciela były obecne dzieci.



Św. Marek tak to opisuje (10, 13-16): *Pewnego razu ludzie przynosili do Jezusa dzieci, żeby je pobłogosławił. Uczniowie zabraniali im tego. Jezus oburzył się i przykazał, aby pozwolili dzieciom przychodzić do Niego. Później powiedział: „Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, nie wejdzie do niego”* (Ewangelia wg św. Marka 10, 13-16).

Podirytowani mieszkańcy wspomnianego szczecińskiego osiedla mówili, że specjalnie stali się właścicielami nie tylko lokali, ale i tego terenu, który skrzętnie ogrodzili, żeby im nikt nie zakłócał spokoju. „Nikt”, tzn. dzieci, bo wielu z nich przyznało się do tego, że mają w domu psy, którym nie zabraniają szczekać, a i nie każdy po nich sprząta na ulicy. Znowu myślałem, że się przesłyszałem, jednak nie. Zwierzę wśród tej społeczności ma większe prawa do egzystencji z całym spektrum zachowań, od dzieci... Zaledwie jedna ze starszych pań powiedziała, że jej zdaniem obecność dzieci to skarb, bo one – jak podkreśliła – wnoszą życie w tą obumarłą egoistyczną przestrzeń.

Nowy Testament wskazuje na znaczenie i rolę Kościoła lokalnego w świadczeniu o Chrystusie. Ważną czę-

ścią tej formy świadectwa jest praca wśród dzieci. Chodzi w tym wypadku zarówno o element edukacji, czyli wychowania, jak i mądrej akceptacji ich obecności w społeczeństwie. Wielopokoleniowość jest naturalna, czyli Boża. Psycholodzy podkreślają, że w rodzinach, gdzie dzieci wychowują się ze świadomością kochających ich nie tylko rodziców, ale i dziadków, psychika młodych jest ustabilizowana, a poczucie odpowiedzialności za innych czymś oczywistym. Dzieci wiedzą, że życie jest ważne od chwili poczęcia do naturalnej śmierci, natomiast wyodrębnianie, a nawet odrzucenie powoduje, że w pewnym momencie młodzi nie interesują się starszymi, nie czują rodzinnych więzi. Czy zatem o to chodzi?

Czy poczucie własności musi tłumić zdrowy rozsądek? Kolejny raz wracają słowa św. Jana Pawła II, że w życiu należy nauczyć się bardziej „być”, aniżeli „mieć”.

Oportuniści wobec przedszkola podkreślają swoje „mieć” pod wszelką inną wartością.

Często wspominam czasy dzieciństwa, gdy wychowywałem się we Wrzeszczu, a większość wolnego czasu spędzaliśmy na podwórku, którego gwar nikogo ze starszych nie bulwersował. Wręcz tworzyliśmy swoistą dziecięcą rodzinę i do dziś z wieloma z nich utrzymujemy kontakty.

Co zatem stało się z ludźmi w dzisiejszym świecie? To pytanie zadaje wielu, którym leży na sercu mądre wychowanie młodego pokolenia.

Nie tylko dzieci, ale i nastolatki wymagają baczej obserwacji w obliczu zagrożeń współczesności. Coraz częściej informowani jesteśmy o frustracjach młodych, dla których ucieczką w świat szczęśliwości

są rozmaite uzależnienia. Oni sami zgłaszają pretensje do starszych o brak zainteresowania nimi. Jeśli zatem zamknijemy przed nimi podwórka, skwery zabawowe, boiska sportowe, będziemy przeganiali z kąta w kąt i traktowali jak przysłowiowe zło konieczne, wówczas będzie to jeszcze jednym powodem ich załamań, frustracji czy wręcz irracjonalnych zachowań. Przykładów w tym względzie nie brakuje. Charakterystyczne jest i to, że wówczas kiedy coś złego się wydarzy, stajemy w zadziwieniu spychając winę na szkołę, Kościół czy inne organizacje. A przecież, oprócz rodziny, dziecko wychowuje się w najbliższym otoczeniu. Jeśli to otoczenie jest im niechętnie, wówczas sprawia to, że następuje w psychice nieodwracalna blokada wobec ludzi.

A gdzie w tym wszystkim troska o wzrost królestwa Bożego? – chciałoby się zapytać.

No cóż, Pan Bóg w tym wszystkim



wydarze wydaje się być odsunięty gdzieś w kąt, na czas, kiedy będzie się źle działo. Ale czy wówczas już nie jest za późno na pomstowanie, gdy potop zła rozlewa się w niszczącej obfitości?

Na szczęście jest na to lekarstwo: Uwierzcie w Ewangelię, nawróćcie się już czas...

Bogusław Olszonowicz

PIEKARNIA • CUKIERNIA

SŁAWOMIR MIELNIK



Zapraszamy do naszych punktów sprzedaży:

- ul. Kombatantów 4/10 - godziny otwarcia:
Pn 6.30-17.00 / Wt-Pt 6.30-18.00 / Sob 6.30-15.00
- ul. Żwirki i Wigury 6/7 - godziny otwarcia:
Pn-Pt 6.00-19.00 / Sob 6.00-15.00



Śpiewajmy
Panu Bogu

ORGANY BAZYLIKI W LICHENIU

Licheń to miejsce szczególnie odwiedzane przez pątników zarówno z kraju jak i zza granicy. Miejscowość na którą mówimy potocznie „Licheń” to tak naprawdę wieś Licheń Stary położona we wschodniej części województwa wielkopolskiego, niedaleko Konina. Tu, na terenie sanktuarium Matki Bożej Bolesnej Królowej Polski w 2004 roku została oddana do użytku świątynia w postaci monumentalnej, pięciconawowej bazyliki z kopułą umieszczoną w centralnym jej miejscu. Jest ona największą jak do tej pory świątynią



w Polsce. Również instrument, który znajduje się w owej bazylice jest warty przedstawienia.

Organy licheńskiej świątyni noszą imię bł. Jana Pawła II i zostały zbudowane w latach 2004-2006 a poświęcone i oddane oficjalnie do użytku w roku 2007. Koncepcję brzmieniową i rejestrację instrumentu opracował profesor Andrzej Chorośniński z warszawskiej Akademii Muzycznej. Zgodnie z koncepcją w świątyni znajdują się trzy osobne instrumenty umieszczone w nawie zachodniej i wschodniej oraz organy główne na chórze nad wejściem



głównym do kościoła. Główny kontuar czyli stół gry połączony jest elektronicznie ze wszystkimi trzema instrumentami co też pozwala grać na każdym z nich zarówno jednocześnie jak i z osobna. *Takiego rozstawienia poszczególnych części wymagała wielkość świątyni. Instrument umieszczony tylko w jednym miejscu nie dostarczyłby takich wrażeń muzycznych-* twierdzi prof. Chorośniński.

Organy nawy zachodniej ważą prawie 30 ton i posiadają dwie klawiatury manualowe. Składają się z 51 głosów i posiadają 3712 piszczałek. Największa piszczałka tego instrumentu ma ponad 5 metrów wysokości. Organy nawy wschodniej zaś posiadają 8

osobnego kontuaru- gra się na nich z klawiatury głównej. Posiadają 183 piszczałki. Organy nawy głównej ukonieczone zostały w roku 2006, ważą 50 ton i posiadają 6577 piszczałek w tym największą

w Polsce piszczałkę wykonaną z cyny o długości 7,83 metra. Główny stół gry o którym już wspominałem posiada sześć klawiatur manualowych i jedną nożną. Dzięki wspomnianemu połączeniu elektronicznemu organista może grać na wszystkich instrumentach bazyliki jednocześnie lub trzech muzyków może zagrać na każdym z osobna. Instrumenty połączone w jeden posiadają łącznie 12323 piszczałki i 157 głosów dzięki czemu są jednymi z największych organów w Polsce.

Warto przy okazji pielgrzymek do Lichenia posłuchać tego niezwykłego instrumentu podczas cyklicznych prezentacji i koncertów.

Stronę redaguje *Mariusz Kowalczyk*



Dane kontaktowe:
medicus.opieka@gmail.com
tel. 503 650 903

Agencja usług opiekuńczo-pielęgniarskich oferuje:

- *opieka nad chorym w domu pacjenta,*
- *opieka nad seniorem, niepełnosprawnym, chorym leżącym.*
- *dorywczą opiekę nad dzieckiem,*
- *pomoc w utrzymaniu higieny osobistej pacjenta*
- *pomoc w zakupach, przygotowaniu posiłków, karmienie,*
- *organizacja czasu wolnego podopiecznego,*
- *organizacja wizyty u lekarza, rehabilitacji,*
- *rehabilitacja w domu pacjenta,*
- *pelen zakres usług pielęgniarskich.*

Wykwalifikowany personel i przystępne ceny.

Polub nas na Facebook`u!

facebook.com/medicus.opieka

Historia Kościoła Gdańskiego - Kult Matki Bożej i świętych

Cechą charakterystyczną doby potrydenckiej był rozwój kultu maryjnego. By on szerzony przez sodalacje mariańskie, bractwa szkaplerzne i różańcowe. W kole uczniów jezuity Kaspra Drużbickiego szerzyło się nabożeństwo „*świętego niewolnictwa*” polegające na zupełnym oddaniu woli Matki Bożej, by prowadziła wiernych do Jezusa. Nabożeństwo to propagowali szczególnie jezuita i karmelici. Objawy czci dla Matki Bożej przejawiały się także w poświęceniu jej soboty i kulcie Matki Bożej Królowej Korony Polskiej.

W okresie potrydenckim w tradycji polskiej wyjątkowe miejsce zajmowały Godzinki o Niepokalanym Poczęciu, które są przypisywane św. Alfonsowi Rogriguezowi SJ. Od roku 1641 obchodzono uroczyste Oktawę Niepokalanego Poczęcia. W tym czasie pojawiły się także nowe święta m.in.: MB Różańcowej (we Włoszech od 1573). O obchodzeniu tego święta w Gdańsku wspominał Ch. Ogier, który pod dniem 7 października 1635 r. zapisał: *Na nieszpórach byłem u dominikanów obchodzących święto różańcowe.*

Na pamiątkę zwycięstwa Jana III



Batka Boska Bolesna

Sobieskiego pod Wiedniem (1683) ustanowiono święto Imienia Maryi. W XVII w. Maryi od Wykupu Niewolników (1696), w XVIII w. Niepokalanego Poczęcia (1708), MB z Góry

Karmel (1726). Wielkie współzucie dla cierpień Maryi zaowocowało w przeszłości dwukrotnym wspomnianiem Jej boleści. W starej diecezji kolońskiej już w 1423 r. obchodzono *Współcierpienie Maryi dla zadośćuczynienia za gwałty, jakich dokonywali na kościołach katolickich husyci.* To lokalne święto zwane później świętem

Siedmiu Boleści Matki Bożej, obchodzono początkowo w piątek po trzeciej Niedzieli Wielkanocnej. W roku 1727 papież Benedykt XIII rozszerzył je na cały Kościół i przeniósł na piątek przed Niedzielą Palmową. Bujnie rozwijały się miejsca kultu.

W XVII w. pojawił się w karmelitańskim kościele św. Józefa obraz Matki Bożej Szkaplerznej. Z zakonem karmelitów wiązał się też kult mariańskiego szkaplerza. Jezuita w swoim pierwszym kościele na Sta-

ści zakonu, mieszkańców przedmieść i samego miasta świadczyły o kulcie,



Kościół św. Józefa w Gdańsku

który go otaczał.

W drugiej połowie XVII w. pojawił się w Wejherowie kult obrazu Matki Bożej uzdrowienia Chorych. Wielką czcią otaczano również Maryję w obrazie Matki Bożej z Dzieciątkiem w Trąbkach Wielkich, nie mniejszym kultem otaczano figury Matki Bożej w Swarzewie i Matemblewie. Trwała też nadal pamięć studzienki i objawień Matki Bożej przy dawnej kaplicy pokutnic, a następnie kościele św. Brygidy w Gdańsku.

Ks. Leszek Jażdżewski



Batka Boska Szkaplerzna

rych Szkotach, noszącym wezwanie Nawiedzenia NMP posiadali obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem. Srebrne wota i sukienki ofiarowane przez go-

ŁAGODNOŚĆ

Łagodność to prostota,
która w sercu śpiewa,
to braterskie „Jak zdrowie?
Jak się dzisiaj miewasz? „
Kukułki refren w lesie
i siana naręcza,
pieszczota fal na stopach,
lat dziecięcych tęcza,
smak matczynej drożdżówki
popijanej mlekiem,
czerwień nieba pod wieczór,
wzruszenie człowiekiem,
szmer lekkiego powiewu,
ciepłych słów aksamit,
łagodność - znaczy Miłość

Emmanuel

Bóg z nami

Maria Tokarska

Droga do wolności

„On odpuszcza wszystkie twoje winy i leczy wszystkie choroby. On twoje życie ratuje od zguby, obdarza cię łaską i zmiłowaniem” (Ps 103,3-4).

Nazywam się Grzegorz. Mam 42 lata. Pochodzę z rozbitej rodziny. Połowę życia spędziłem za kratami. Czynnikiem, który najsilniej wpłynął na moje życie, był alkohol. Sięgnąłem po niego już w szkole podstawowej. Kiedyś byłem z tego dumny, dziś się wstydzę. Ukończyłem szkołę zawodową, a potem odbyłem służbę w wojsku. Tam zacząłem nadużywać alkoholu. Kiedy wyszedłem „do cywila”, obrałem drogę na skróty. Uważałem, że tak jest łatwiej. Żyłem z dnia na dzień. Liczyła się zabawa i bez troska. Aby zdobyć pieniądze, zacząłem kraść. W konsekwencji zostałem aresztowany i skazany na karę więzienia. Po wyjściu na wolność, znów wracałem do alkoholu i kradzieży. Kiedy ponownie mnie zamykano, obiecywałem sobie, że nigdy więcej nie popełnię tego błędu, że się nie upiję i nie sięgnę po cudzą własność. W duszy pytałem Boga, dlaczego znów siedzę w więzieniu. Przysięgałem wszystkim wokół, że się poprawię, ale zawsze kończyło się na obietnicach. Dostawałem kolejne szanse od Boga i ludzi. Oni mi wierzyli, ale ja ciągle zawodziłem. Na szczęście tym razem jest inaczej.

Nowe życie

Straciłem 20 lat swojego życia. Teraz nie naprawiam tego, co zepsułem, ale staram się żyć od nowa. Uczę się żyć i muszę przyznać, że nie jest to takie trudne. Bałem się, że znów wpadnę w złe towarzystwo, że znowu sięgnę po alkohol. Wcześniej zrzucąłem winę na innych. Teraz zrozumiałem, że dużo zależy ode mnie i od moich wyborów. W więzieniu większość osadzonych przeklina cały świat i obwinia innych za swoje błędy. Ja też taki

byłem. W moim przypadku impulsem do zmiany była spowiedź. Pamiętam, jak w zakładzie karnym w Zamościu odchodziłem od krutek konfesjonału. Czulem niesmak, bo nie wyznałem wszystkiego, co powinienem. Ciągle przypominały mi się grzechy, o których zapomniałem powiedzieć. Potem trafiłem do aresztu w Lublinie. Tam spotkałem ks. Krzysztofa, który był kapelanem zakładu karnego. Po raz kolejny przystąpiłem do sakramentu pokuty. To była moja pierwsza uczciwa spowiedź. Poczulem, jakbym urodził się na nowo. Nawet fizycznie czulem się lepiej! Od tego czasu wszystko zaczęło się powoli układać. Ksiądz Krzysztof mówił mi dużo o Panu Jezusie. Spytał, czy kiedyś Go o coś poprosiłem, czy raczej ograniczałem się tylko do pretensji. Dużo o tym myślałem i przyznałem rację księdzu. Zacząłem stosować się do jego rady i odtąd Jezus zawsze mi pomaga.

Jestem świadomy

W więzieniu służyłem do Mszy Świętej. Kiedyś bym się tego wstydział, dziś jest to dla mnie powód do dumy. Kocham Jezusa i jestem przekonany o tym, że tylko dzięki Niemu jeszcze funkcjonuję. Nie wstydzę się swojej wiary i nie czuję skrępowania, kiedy o tym mówię. Czy trudno żyć bez Boga? Nie da się! Takie życie to wegetacja.

Dziś prowadzę normalne życie. Mam pracę i nie piję. Nareszcie jestem świadomy tego, co robię i mówię. Jestem szanowany przez innych. Dawniej mówiono o mnie: „To pijak i złodziej”. Dzisiaj ludzie zwracają się do mnie: „Panie Grzegorzu”. To niesamowicie motywuje. Moim największym marzeniem jest wytrwanie w trzeźwości. Wiem, że jeśli się upiję, to znów zrobię coś złego i ponownie trafię za kraty. Jeżeli sięgnę po alkohol, całe to moje świadectwo okaże się wielkim kłamstwem. Umocnienia ciągle szukam na modlitwie i Eucharystii.

*Świadectwa Grzegorza wysłuchala
Agnieszka Wawryniuk*



Rozpoczyna się genderowy zamach na nasze dzieci!

Już w czerwcu, tuż przed wakacjami sygnalizowaliśmy, że przygotowywane jest wprowadzenie do szkół deprawującej, genderowej edukacji seksualnej. Dzisiaj Minister Edukacji publicznie oświadcza, że zmienia podstawę programową przedmiotu Wychowanie do życia w rodzinie oraz otwiera drzwi do szkół dla tzw. edukatorów seksualnych z radykalnych organizacji proaborcyjnych i genderowych. **O CO TUTAJ CHODZI?**

Na pewno nie o przekazywanie wiedzy, ale o ideową indoktrynację. Pojawiała się propaganda, że w polskich szkołach nie ma edukacji seksualnej i wreszcie trzeba ją wprowadzić. **To jest kłamstwo! Mamy bardzo dobrą edukację seksualną, która przekazuje wiedzę i uczy odpowiedzialności.** Wszystkie badania i większość rodziców to potwierdzają.

Obowiązkowa indoktrynacja ideologiczna

Nie będzie to tylko – przepraszam – wkładanie prezerwatywy na banana czy model. Nasze dzieci będą uczone na obowiązkowych zajęciach w szkole, że wszelkie zachowania LGBTQ są zupełnie naturalne, a płeć mogą sobie wybrać. Będą zachęcane do rozpoczęcia współżycia seksualnego i stosowania szkodliwej dla zdrowia antykoncepcji. Małżeństwo i rodzina będą deprecjonowane, a w najlepszym przypadku w ogóle nie będzie się o tym mówił. Oczywiście aborcja będzie przedstawiana jako prawo kobiet do wolnego wyboru. Treści te są sprzeczne z fundamentem nauczania Kościoła katolickiego.

ŁAMANIE PRAW RODZICÓW

Konstytucja RP zapewnia rodzicom prawo do wychowywania dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniem. MEN zamierza je łamać i robi to świadomie, lansując liberalną, genderową ideologię. Nie jest do tego potrzebna decyzja Parlamentu, wystarczy jedno zarządzenie ministra.

Upomnijmy się o prawa dzieci. To mogą zrobić tylko rodzice !



Ojciec nasz któryś jest w niebie

Zrobiło się już całkiem ciemno, ale księżyc świecił tak mocno, że na trawie widać było cienie czterech osób: kucającego przy lunecie taty, obejmującej go mamy i dwójki dzieci kłęczących obok. Nieco dalej majaczyła kopała rozbitego na łące namiotu.

– Udało mi się tak ustawić, że widać dobrze kratery Księżyca. Popatrzcie!

Pierwsza do lunety podeszła Tonia

– Ale! – pokręciła głową, z uznaniem i zrobiła miejsce Stasiowi, który chwilę obserwował księżyc, po czym odwrócił lunetę i patrzył na gwiazdy i planety.

– Słuchajcie, ale tego jest pełno! – szepnął ze zdumieniem.

– I myślicie, że tam gdzieś jest Pan Bóg?

– Chyba nie da rady Go zobaczyć przez lunetę. – Mama pogłaskała Stasia po głowie.

– Ale jak się modlimy, to mówimy: „Któryś jest w niebie”.

– To niebo to jest inne niebo. – Tata zadarł głowę i zagapił się na Wielki Wóz. – To jest takie miejsce, które jest wszędzie. I tam, niewyobrażalnie daleko od nas, i bliżej, niż myślicie – wewnątrz nas.

– Jak dziś na deser ubierałam poziomki, to powiedziałeś, tatusiu: „niebo, w gębie” – przypomniała sobie Tonia.

– No tak. Niebo, czyli wielka radość, szczęście. Taki stan ducha cudowny.

– A jak umarł dziadzio, to mówiliście, że jest w niebie.

– Wierzymy, że wszyscy tam idziemy. Czeka tam na nas nasz Ojciec, Bóg. – Mama odgarnęła z czoła kosmyk włosów.

– Ale już teraz czasem możemy poczuć się jak w niebie – dodał tata.

– Jak zjemy poziomki? – Stasiak spojrzał na rodziców z niedowierzaniem.

– Bardziej wtedy, gdy spotkamy dobrych ludzi albo sami będziemy dobrzy dla innych. Tylko teraz te chwile szczęścia mijają, a jak już będziemy w niebie, to cały czas będzie nam cudownie i za niczym już nie będziemy tęsknić.

– Bo będziemy blisko Pana Boga? – Tonia złapała tatę za rękę.

– Tak, córeczko. Blisko naszego Ojca, który jest w niebie. Tak blisko, jak my teraz. – I mocno ją uściskał.

Anna Moszyńska

Przyjaciel

– Życie jest niesprawiedliwe – burknął Ryś.

– Dlaczego? – spytał dziadek.

– Bo Antek jest głupi. Gra w piłkę tylko z Krzyśkiem. Jak tak, to nie będę z nim gadał. Już nigdy!

– Antek to twój przyjaciel?

Ryś spuścił głowę. Dziadek wstał i poczłapał do biurka.

Wysunął ciężką drewnianą szufladę i wyjął z niej pękata teczkę. Podeszedł do Rysia i usiadł obok niego na kanapie. Sprężyny jęknęły, gdy poprawiał się między poduszkami. Położył teczkę na kolanach i z trudem rozsypał ciasno zawiązaną kokardkę. Ryś, który przez cały ten czas wpatrywał się w czubki butów, teraz odwrócił głowę. Teczka wypchana była kopertami – niektóre były białe, inne błękitne, a jeszcze inne żółte ze starości.

– To listy od Tadeusza. Mojego przyjaciela – powiedział dziadek.

– Tak dużo? – Ryś wpatrywał się w stosy kopert zaadresowanych tym samym pochyłym pismem.

– Pierwszy raz zobaczyłem go, gdy byłem mniej więcej w twoim wieku. Stał na podwórku, tym samym, przez które przechodzimy w drodze do parku, z walizką w rękę i w kaszkiecie na głowie.

– I co? Od razu się polubiliście?

– O nie. Pobiliśmy się, aż furczało!

– Dlaczego?

– Spytałem, czego tu szuka, on na to, że nie moja sprawa i jakoś tak wyszło, że chwilę potem zaczęliśmy się bić. Dobrze, że przyszli rodzice i nas rozdzielili.

– Co było dalej? – Ryś wpatrywał się w dziadka z wypiekami na twarzy.

– Przez kolejnych parę tygodni omijałem Tadka z daleka, chociaż mieszkaliśmy teraz w tym samym domu. Pewnego dnia, gdy wróciłem z zakupami, zastałem w drzwiach kartkę. – Dziadek odsunął wierzchnią warstwę listów i z samego dna teczki wyjął niewielką, wytartą na brzegach karteczkę. Podał ją Rysiu.

„Py-ta-leż, co tu rob-ję. Mje-szka-m tak jak ty” – przeczytał Ryś z trudem. – Okropnie dużo błędów – zauważył.

– Tadek całe życie walczył z pisownią. Co nie przeszkodziło mu w zostaniu dziennikarzem. Po prostu ciężiej pracował nad wszystkim, co pisał. Nad listami też. Ten, który trzymasz w rękę, był pierwszy.

– Dlaczego już się z nim nie spotykasz, dziadku? – spytał Ryś.

Tym razem to dziadek spuścił głowę. Przez chwilę milczeli obaj, a Ryś czuł, że coś ściska go nieprzyjemnie w gardle.

– Spotykam się z nim – wyszeptał w końcu dziadek. – W myślach. We wspomnieniach. W snach... – Uniósł głowę i Ryś zobaczył, że dziadek uśmiecha się sam do siebie. A może do kogoś innego?

Po południu, gdy Ryś wracał z mamą do domu, przystanął na chwilę na niewielkim podwórku. Wydawało mu się, że w cieniu wielkiego kasztanowca ktoś stoi i macha do niego. Ktoś niewysoki, z walizką w rękę i w kaszkiecie na głowie. Ryś uniósł rękę i pozdrowił cień. Tak na wszelki wypadek.

Po powrocie usiadł przy biurku i na wyrwanej z zeszytu kartce napisał starannie: „Zagramy w piłkę?”. Złożył list, zaadresował do Antka i położył na wierzchu, żeby na pewno o nim nie zapomnieć. Zasnął bez problemów, a w nocy przyśnił mu się Antek strzelający wspaniałą bramką!

Zofia Stanecka

Nie pomagaj mi mamó - czyli łamigłówki dla dzieci

Minął okres wakacji. Choć był to czas bardzo miły, to przecież z radością powróciliście do szkoły. Tu obok kolegów, koleżanek i nauczycieli czeka na spotkanie z wami KTOŚ wyjątkowy – tak to JEZUS. Towarzyszył wam w czasie wakacji a i teraz, w ciągu roku szkolnego będzie obecny, gdy będziecie poznawali piękno i tajniki stworzonego świata.

ZADANIE NR 1

Odszukaj w Piśmie św. zdanie: Łk 18,16. Odpowiedz o co prosi i o czym zapewnia nas Jezus na początku roku szkolnego?

ZADANIE NR 2

Czyje urodziny wspominamy 8 września?



ZADANIE NR 3

18 września wspominamy św. Stanisława Kostkę. Kim on jest? Odszyfruj ukryte zdanie.

A	Ą	B	C	Ć	D	E	Ę	F	G	H	I	J	K	L	Ł	M
N	O	Ó	P	Q	R	S	Ś	T	U	V	W	X	Y	Z	Ż	Ź

						Q+3	T+3	F+3	Ć+3	R+3	V+3					
	T-2	V-2	B-2	Ó-2	K-2	T-2	N-2	B-2	Y-2		G+4	L+4	Ó+4	Q+4	G+4	Y+4
			Ł-3	G-3	U-3	W-3		Ó+1	Ż+1	Ś+1	Q+1	N+1	M+1	D+1	Ł+1	
G-4	Ą-4	Ł-4	H-4	Ę-4	Ł-4		E+5		N-1	M-1	Ó-1	E-1	Ż-1	J-1	Ę-1	A-1 Z-1



Imię Nazwisko Klasa Nr szkoły

Odpowiedź na zadanie 1

Odpowiedź na zadanie 2

Odpowiedź na zadanie 3

Opracowała s. Alina

Z cyklu: „Wychowanie dzieci w duchu katolickim”

Autorka: Krystyna Holly – jest psychologiem-terapeutą, dziennikarką katolicką



Nie wierzę w konflikt pokoleń

Między pokoleniem a pokoleniem jest niezmienna natura ludzka, dlatego możliwy jest konflikt między człowiekiem a człowiekiem.

Koniec dyżuru. Drzwi poradni coraz cięższe, buty też jakby z ołowiu, a w sercu przeciąg. Wyświetlam po drodze do domu kilka krótkich filmów, sprawdzam jakość obrazów, przyglądam się zbliżeniom, detalom i temu co jest na drugim planie.



Ma szesnaście lat. Spod bałaganu gęstych włosów wyzieraają duże, brązowe oczy. Czujne są jak radar i nie pozwalają przekroczyć wyznaczonej granicy. Każda próba sforsowania tej granicy powoduje, że cofają się w głąb twarzy. Niby wszystko jest w porządku, stopnie dobre, zero wagarów, ciuchy zwyczajowo normalne, wzrost, waga, kolor skóry i paznokci mieszczący się w przedziale wieku. Rodzaj słuchanej muzyki i w ogóle poglądów na sztukę też. To po co tu przyszła? Odpowiedź mierzę ilością zużytych chusteczek. Im dłużej płacze, tym lżejsze się staje nasze milczenie i już nie potrzeba wielu słów, aby wiele zrozumieć.

Ojciec, matka, dwóch młodszych braci, mieszkanie raczej duże, chleb, masło, plus coś tam, zupa, czasem kotlet, a nawet domowe ciasto, w korytarzu pies, a na parterze babcia. To stan posiadania, reszta jest rebusem.

Pytam o matkę. - Ta kobieta działa

mi na nerwy. - A ojciec? - Stuknięty egoista, szkoda słów. - Mówiłaś, że dogadujesz się ze swoimi braćmi, a jak oni są z rodzicami? Cień uśmiechu poprzedza odpowiedź. - Spryciarze, zawsze wiedzą jak się wyłgać, wciskać kit i zrobić akurat to, na co mają ochotę. Im zawsze ujdzie na sucho. Trzymam z nimi i nie kabluję, rozumiem, że inaczej nie mogę postępować. Są w porządku, czasem robią mi tyły, kiedy na przykład trochę się spóźnią do domu lub mam zwyczajny szlaban na wyjścia.

- Mówisz, że chłopcy są w porządku?

- No, niezupełnie. Ostatnio wmieszali się w jakąś samochodową sprawę, w sumie nie była to ich zupełna wina, zresztą matka to jakoś załatwiła, a ojciec miał wtedy akurat „trzydniówkę”, to nawet nie wiedział.

- Wróćmy do ciebie. Mówisz, że mama nie chce się nigdzie puszczać, że masz za dużo domowych obowiązków, że ciągle się kłócicie i że często dostajesz po buzi. A próbowałaś, Basiu porozmawiać z mamą spokojnie, bez awantur?

Basia parska śmiechem.

- Z nią? To jest zupełnie niemożliwe. Czasami myślę, że mnie nie znosi, w końcu to przeze mnie musiała wychodzić za mąż. Często powtarza, że ojciec ją złapał na dziecko.



- Mówisz o swoich rodzicach tak jakbyś ich zupełnie nie kochała?

- Dokładnie tak.

- No, zgoda, nie są aniołami, ale czy nie widzisz, że na swój sposób się starają? Może postarasz się im pomóc? Spróbujesz pokochać? Miłość jest zaraźliwa.

Basia nie rozumie, nie zna alfabetu miłości. Czuję, że trafiam w pustkę, czuję smak porażki. A może jednak nie? Basia przecież uśmiecha się do mnie i już pozwala przekraczać granicę swojego lęku. Zapytała o termin następnego spotkania.

Adam jest jej rówieśnikiem. Ma żal do rodziców, bo nigdy nie wie jak postąpią, na co mu pozwolą, a czego zabronią. Niczego nie może zaplanować, bo rytm jego życia wyznacza poziom komfortu psychicznego jego rodziców, czyli zwyczajne humory.

- Nie przesadzasz, Adam? Chodzi o dyskoteki, o zezwolenia na imprezy? O poziom decybeli w twoim pokoju? O nową dziewczynę? O pieniądze? Czy tak?

- Ta...a właściwie nie. Nie wiem jak to wyrazić, ale chciałbym znać swoje granice: to jest dobre, a to złe, tu nagroda, a tu kara, o tej godzinie bądź w chacie, wyjdiesz, jak zrobisz to, czy tamto, nie stary, ten numer nie przejdzie, bo to jest - na przykład - głupie lub złe. Tymczasem raz coś jest złe, innym razem może być O.K.

Najgorsze jest jednak to, że z moimi starszymi nie ma rozmowy. Te gadki o wszystkim i o niczym trudno nazwać rozmowami.

- A próbowałaś przekonać rodziców, nawet zmusić ich do rozmowy? Kto powiedział, że inicjatywa musi wyjść od nich?

- Próbowałam, ale to bez sensu. Zresztą, ja właściwie już nie wiem, czy jeszcze chcę z nimi rozmawiać. Myślę, że zmienię taktykę, kumple mają rację.

- Jaką taktykę?

- Bajer dobry na wszystko.

Krystyna Holly



WĘDRÓWKA LUDÓW

W latach komuny w Związku Sowieckim (ale także u nas) popularna była seria dowcipów o Radiu Erewań. Często miały one formę pytań, na które rzekomi radiowcy udzielali zaskakujących odpowiedzi. W czasach konfrontacji z Zachodem ludzi nurtowało np. pytanie – czy będzie wojna? Nie – odpowiadało Radio – ale rozgorzeje taka walka o pokój, że kamień na kamieniu nie zostanie.

Była to aluzja do oficjalnej propagandy państw komunistycznych, w której „miłujący pokój” Sowietci nieustannie „demaskowali” wojenne knowania swych wrogów: „amerykańskich imperialistów”, „soldateski izraelskiej” czy „hegemonistów” z Chin. A jeśli już gdzieś sami wysyłali swoje wojska – na Węgry, do Czechosłowacji czy Afganistanu – nigdy nie nazywało się to napaścią czy agresją, lecz „bratnią pomocą”.

Dziś Sowieców szczęśliwie już nie ma – lecz ową komunistyczną (modne słowo) „narrację” przejęły czołowe państwa Zachodu, Unia Europejska i NATO. W myśl owej „politycznej poprawności” (jak dziś nazywa się tę nowomowę), państwa Zachodu nie prowadzą już wojen, lecz „misje stabilizacyjne” i „operacje pokojowe”. Ale kto wie – być może niebawem znów trzeba będzie nazwać rzeczy po imieniu. Wszystko za sprawą tematu, którym Europa żyje dziś chyba najbardziej – czyli uchodźców i imigrantów napływających tysiącami na teren Unii poprzez jej „miękkie podbrzusze”, tzn. Grecję i Włochy. O



ile ten pierwszy, znacznie mniejszy i niezbyt ludny kraj dąży do tego, by jak najszybciej przepuścić ich przez swoje terytorium i wypchnąć na północ – o tyle Włochy zatrzymują ich u siebie i próbują coś z nimi zrobić. Stąd m.in. pomysł, aby grupę ok. 40 tysięcy przybyłych już tam wcześniej imigrantów rozdzielić pomiędzy wszystkie państwa UE.

Porozumienia w tej sprawie ciągle brak – ale nawet gdyby było, nie rozwiązałyby to problemu, skoro w samym tylko lipcu br. dotarło do Europy grubo ponad 100 tysięcy nowych przybyszów – z Syrii, Afganistanu i różnych krajów Afryki. I tylko w małej części uciekają oni przed prześladowaniami lub wojną – zdecydowana większość z nich to tzw. uchodźcy z przyczyn ekonomicznych, liczący jeśli nie na lepiej płatną pracę w Europie, to na system zasiłków socjalnych. Ich przeczutem do Europy zajmują się wyspecjalizowane gangi przemytników ludzi, pobierające za to wysoki haracz, na który „rzuca” się nierzadko cała rodzina lub wioska. Ulokowanie swojego człowieka w Europie jest bowiem dla nich inwestycją w przyszłość – kiedy się tu już urządzi, ściągnie rodzinę lub ziomków i wydane pieniądze zwróci się z nawiązką.

Nic więc dziwnego, że Włochy się niepokoją. Ich premier, p. Mateusz Renzi odgraża się, że jeżeli Unia nie rozwiąże problemu imigrantów, jego kraj będzie zmuszony zastosować tajemniczy „plan B”. Rzym nie precyzuje, o co chodzi – jednakże w marcu br. we „Wiadomościach Europejskich” radiowej Jedynki usłyszałem, że znaczna część włoskiego społeczeństwa domaga się, by ich armia dokonała zbrojnego desantu

i przejęła kontrolę nad portami Libii, gdyż właśnie s t a m t ą d w y p ł y w a n a j w i ę c j statków z

imigrantami. Włosi są przekonani, że jest to jedyny sposób, by zapobiec ich dalszemu napływowi. Ciekawe, jak nasze władze (i media) przedstawią to jawnie neokolonialne, ale chyba słuszne posunięcie – o ile do niego dojdzie? W każdym razie półrodek w postaci patrolowania wybrzeży Libii przez okręty wojenne państw Unii nie dał rezultatu. Odwrotnie – zamiast zapobiegać, ułatwił przemytnikom ich proceder: spuszczają uchodźców w szalupach na wody Morza Śródziemnego licząc na to, że będący w pobliżu okręt weźmie ich na swój



pokład...

Nie da się też ukryć, że zgoda na legalne przyjęcie i osiedlenie chociażby części przybyszów nie zmniejszy naporu następnych uchodźców. Wręcz przeciwnie, będzie ich jeszcze więcej, bo skoro Unia Europejska przyjęła tamtych, to i tych nowych nie odeśle. Słowem, przemytnicze gangi mieć będą pełne ręce roboty. Przyszłość pokaże. Obawiam się jednak, że w wyniku wieloletniej „politycznie poprawnej”, lewicowej propagandy Europa jest dziś całkowicie rozbrojona, nie tyle militarnie, co mentalnie – tym samym niezdolna do podjęcia koniecznych, zdecydowanych działań. Ale kto wie – może tym razem Włochy pokażą swój pazur?

Zdzisław Kościelak

**Ekspresowe wykonywanie
i naprawa protez zębowych**
Zapraszamy:
do pracowni stomatologicznej
Gdańsk-Zaspa ul. Dygasińskiego 9
(domki jednorodzinne)
tel. 346 92 21





*Daj mi Panie poczucie humoru.
Daj mi łaskę zrozumienia żartu.
Abym zaznał w życiu odrobinę szczęścia,
i nieco z niego udzielił innym*



św. Tomasz Morus

HUMOR

Mówi się, że nawet Homerowi zdarzało się przysnąć i stąd mamy pomyłki w Iliadzie.

A cóż dopiero skromnemu księdzu profesorowi w seminarium, który podczas egzaminów zapytał kleryka:

- Jak miał na imię ojciec synów Zebedeusza?

* * * * *

Nowy ksiądz proboszcz objął parafię przy wielkim cmentarzu.

Ksiądz dziekan życzy nowemu proboszczowi:

- Myślę, że księdzu uda się jakoś ożywić tę parafię.

Jeden z obecnych księży komentuje półgłosem:

- Takie rzeczy to tylko Pan Jezus potrafił.

* * * * *

W jednej z diecezji odbywało się spotkanie sióstr przełożonych z różnych domów zakonnych. Było to pierwsze spotkanie po wakacjach, na którym pojawiły się także nowe siostry przełożone. Poproszono, by przedstawiły się w kilku słowach. Jedna z sióstr, mocno speszona, wymieniła tylko nazwę swojego zgromadzenia. Siostra prowadząca zebranie zapytała:

- Znamy siostry zgromadzenie, znamy, ale w której wspólnocie jest siostra przełożoną?

Zapytana, mając na myśli wezwanie parafii, przy której jest jej wspólnota, odpowiedziała:

- Jestem przełożoną w Trójcy Świętej.

Tym razem pytanie padło z końca Sali:

- Od przedwieków, siostrzyczko, czy tylko na jedną kadencję?

* * * * *

Którejś niedzieli po sumie ksiądz proboszcz wdał się w pogawędkę z jedną z parafianek, osobą istic wszędobylską.

- No i jak, pani Gieniu, była pani u sąsiadów czasie nawiedzenia obrazu? Bo ja niestety, nie mogłem pojechać.

- Byłam, księżo proboszczu, a jakże. Trzeba przyznać, że ta parafia w Jodłowie pięknie wszystko przygotowała. Był ksiądz biskup, tyle ludzi i dzieci i młodzież. Naprawdę, wielka manifestacja wiary. To musiało być wielkie przeżycie dla obrazu.

* * * * *

W pewnej parafii pracował organista znany z tego, że tak chudego człowieka doprawdy nieczęsto się spotyka – dosłownie skóra i kości.

Pewnego dnia ów organista opuścił ziemski padół.

Niektórzy twierdzili, że ksiądz proboszcz w czasie pogrzebu miał się podobno przeżyczyć, mówiąc:

- Oto pan Zygmunt z a s c h n ą ł w Panu!

Opracowała *Wiesława Bębenek*



Najważniejsze, aktualne zadanie obrońców życia i praw rodziny

Mądry udział w wyborach parlamentarnych

Obrona życia człowieka obowiązkiem każdego z nas

Św. Jan Paweł II, największy z rodu Polaków, jakże często apelował o ochronę życia każdego człowieka od poczęcia po naturalny kres. W swej encyklice „*Evangelium vitae*” napisał wprost: „Bronić życia i umacniać je, czcić je i kochać – oto zadanie, które Bóg powierza każdemu człowiekowi”.

Wiele jest sposobów i możliwości obrony życia

Przypomnijmy cztery podstawowe sposoby obrony życia człowieka, sformułowane przez nestora obrońców życia, śp. dr. med. J. Willkego:

I Modlić się, II Uczyć się, III Uczyć innych, IV Pomagać.

Całkowicie zgadzam się ze wskazaniem tego wielkiego, amerykańskiego obrońcy życia człowieka.

Są w historii narodów okresy szczególne. Takim szczególnym okresem w historii Polski jest obecna kampania wyborcza do parlamentu. W październiku wybierzemy osoby, które będą decydować o składzie rządu, o tworzeniu ustaw: dobrych, złych czy wręcz zbrodniczych.

Kościół katolicki apelował i wciąż apeluje o udział w wyborach parlamentarnych i o mądry wybór osób, którym przeżycy duży udział we władzy. Musimy uczestniczyć w tych wyborach. Trzeba, abyśmy zachęcali także innych do udziału w październikowym głosowaniu.

Nasze głosy możemy oddać tylko na te partie i tych kandydatów, którzy będą bronić życia i praw rodziny

Doświadczenia z ostatnich lat rządów koalicji PO-PSL, która realizowała zbrodnicze ataki na życie człowieka i prawa rodziny, takie jak:

wprowadzenie śmiertelnej pigułki „dzień po”, bez recepty, nawet dla piętnastoletnich dziewcząt, ratyfikowanie wrogiej życiu i rodzinie tzw. europejskiej konwencji przemocowej, wprowadzenie zbrodniczej ustawy o „in vitro” oraz blokowanie rzeczywistej, etycznej, skuteczniejszej i tańszej metody pomocy bezdzietnym małżonkom, jaką jest naprotechnologia, absolutnie nakazują nam odrzucenie kandydatów z list PO-PSL. Oczywiście nie do zaakceptowania są politycy SLD i Ruchu Palikota.

Kryterium Św. Jana Pawła II

Oceniając partie polityczne, konkretnych polityków, trzeba stosować różne kryteria; jest ich wiele, np. prawdomówność, właściwe czy niewłaściwe programy ekonomiczne, szacunek wobec historii Polski, właściwa polityka zagraniczna itp.

Św. Jan Paweł II 19 czerwca 1983 r. na Jasnej Górze wypowiedział słowa, które dla każdego katolika-Polaka winny być podstawowym kryterium oceny polityków, partii politycznych, dziennikarzy: „Nigdzie indziej Bóg nie uobecnia się we właściwym sobie działaniu wobec człowieka tak radykalnie i nigdzie indziej nie ujawnia się

wobec człowieka tak namacalnie, jak w swoim stworzonym działaniu, czyli jako Dawca daru życia ludzkiego. Stąd stosunek do daru życia jest wykładnikiem i podstawowym sprawdzianem autentycznego stosunku człowieka do Boga i do człowieka, czyli wykładnikiem i sprawdzianem autentycznej religijności i moralności”.

Trzeba, żebyśmy nie tylko sami zastosowali to kryterium Papieża-Polaka, ale zachęcali innych, aby posłużyli się tym kryterium w swych decyzjach wyborczych.

„Nie” dla tych partii politycznych, które zezwalają na świętokradzkie ataki na Pismo Święte i Krzyż Chrystusa

Czasy rządów koalicji PO-PSL przyniosły nasilenie różnorodnych ataków na wiarę katolicką, święty Kościół katolicki i jego Pasterzy, a także haniebne ataki na Pismo Święte i Krzyż Jezusa Chrystusa. Mógłbym wymienić bardzo długą listę tych otwartych lub bardziej zamaskowanych ataków. Z bólem przypomnę tylko trzy:

publiczne profanowanie Pisma Świętego przez „Nergala”, które nie tylko nie spotkało się z właściwą reakcją urzędów rządzącej koalicji PO-PSL, ale „nagrodzono” tego bluźniercę uczestnictwem w programach telewizji publicznej, sterowanej przez PO-PSL,

dopuszczenie przez władze PO-PSL do wielokrotnej profanacji Krzyża Chrystusowego przed Pałacem Prezydenckim na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie,

cała seria świętokradzkich, haniebnych czynów realizowanych w ramach bluźnierczego, „teatralnego” spektaklu „Golgota Picnic”. To straszliwe bluźnierstwo wspierali nie tylko lokalni działacze PO, ale sama minister kultury w rządzie PO-PSL!

Św. Jan Paweł II, wielki czciciel Krzyża Chrystusowego, prosił nas: „Bronicie krzyża, nie pozwólcie, aby Imię Boże było obrażane w waszych sercach, w życiu społecznym czy rodzinnym” (Zakopane, 6 czerwca 1997 r.).

Jako wyznawcy Chrystusa, Syna Bożego, który na Krzyżu dokonał odkupienia każdego z nas, na Krzyżu zwyciężył śmierć, na Krzyżu otworzył nam bramy Miłosierdzia Bożego, musimy powiedzieć „nie” tym, którzy Krzyż Święty profanują i tym, którzy na te profanacje zezwalają.

Módlmy się o dobre decyzje wyborcze naszych rodaków

Wiemy, jak wielu Polaków modliło się o dobry wybór prezydenta RP. Trzeba także i dzisiaj modlić się o dary Ducha Świętego dla wszystkich Polaków, aby uczestniczyli w wyborach parlamentarnych i dokonali dobrego wyboru.

dr inż. Antoni Zięba

prezes Polskiego Stowarzyszenia Obrońców Życia Człowieka, współzałożyciel Krucjaty Modlitwy w Obronie Poczętych Dzieci

Więcej informacji na: www.pro-life.pl Aktualności na: www.facebook.com/psozc



**Parafia
Opactwa Bożej**

Rozkład Mszy świętych

Niedziela i święta:

6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.00,
(górny kościół) - **19.00** (dolny kościół)

Dni powszednie: 6.30, 7.30, 18.30

Kancelaria czynna:

wtorek, środa, czwartek 16.00 – 18.00

sobota 10.00 – 11.00

Duszpasterstwo dzieci i młodzieży

Ministranci:

szkoła podstawowa – sobota 10.30,

gimnazjum – sobota 11.30,

starsi – I piątek miesiąca 19.00,

aspiranci – sobota 9.00

Rycerstwo Niepokalanej: sobota 10.00

Scholka „Boże Nutki”: – sobota 10.00.

Zespół „Elohim Band” – sobota 18.00,

Holy Wins sobota 12.00 (w kawiarence)

Duszpasterstwo dorosłych

Poradnictwo rodzinne:

(dom parafialny – czytelnia)

– nauczycielka metod naturalnych –

po uzgodnieniu w sekretariacie parafii

Rycerstwo św. Michała Archanioła

I środa m-ca 18.30

Wspólnota Wiara i światło

– III sobota miesiąca 15.00

Semper Fidelis

– I poniedziałek miesiąca 19.00

Wspólnota Żywego Różańca

– I wtorek miesiąca 19.00

Chór parafialny

– środa i piątek 19.00 (kawiarenka)

Wspólnota Marana Tha

poniedziałek (2 i 4 m-ca) godz. 19.00

Kaplica bł. Jana Pawła II

- adoracja Najświętszego Sakramentu -
codziennie 9.00 - 17.00

Grupa Anonimowych Alkoholików

– niedziela 17.00 (kawiarenka)

Wspólnota Miłosierdzia Bożego

– czwartek 19.00 (w kościele)

Caritas parafialna:

– środa 17.00 – 18.00 (barak)

Akcja Katolicka – II niedz. mies. 11.30

ks. Kapelan szpitala - 501-553-451

Z życia parafii

**W miesiącu sierpniu 2015 r do Wspólnoty Kościoła,
przez chrzest święty zostali włączeni:**

- ♀ Karolina Piotrowska,
- ♀ Oliwia Stefania Jaskółkowska,
- ♀ Natalia Agnieszka Fijałkowska,
- ♀ Róża Anna Kapka,
- ♀ Igor Wlazło,
- ♀ Wiktoria Lena Formella,
- ♀ Agata Weronika Jurkiewicz,
- ♀ Lila Klimczak,
- ♀ Emilia Warzocha,
- ♀ Feliks Rudziński.



Do Domu Ojca odeszli:

- ✠ Grzegorz Mieloszyk lat 75 z ul. Żwirki i Wigury,
- ✠ Jan Paczuła lat 100 z ul. Ciołkowskiego,
- ✠ Stanisława Kurowska lat 94 z ul. Meissnera,
- ✠ Maciej Pasterski lat 60 z ul. Kombatantów,
- ✠ Maria Mraczek lat 80 z ul. Burzyńskiego,
- ✠ Maria Plieth lat 93 z ul. Ciołkowskiego,
Teresa Wołujewicz lat 84 z ul. Ciołkowskiego.

Wrzesień 2015 r.

Kaplica św. Jana Pawła II – adoracja Najśw. Sakramentu codziennie:
9.00 – 17.00.

Nabożeństwo ku czci św. Jana Pawła II – wtorek godz. 18.00.

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy -środa godz. 18.00.

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego – czwartek godz. 19.00.

Wraz z rokiem szkolnym rozpoczyna się katechizacja dzieci i młodzieży. Nie jest ona zdobywaniem tylko wiedzy, kształceniem intelektu. Katechizacja nade wszystko jest rozwijaniem życia duchowego. Katechetom, nauczycielom, wychowawcom i rodzicom na nowy rok szkolny i katechetyczny życzymy Szczęść Boże!

Proboszcz – **ks. prałat Kazimierz Wojciechowski**

Narodziny.

Odnalazłam siebie w ogrodzie.

Po bezsennej nocy wyszłam boso,

Sama nie wiem, po co.

Spojrzałam na ogród

I uwierzyłam, że życie

Z nasion się rodzi.

Kwiaty mamily kolorem, zapachem.

Nowe myśli przywiął wiatr.

Nakarmił nadziejami.

Radością wypełnił me serce.

Barbara Mielnik-Panow

„Na Rozstajach” – miesięcznik. Redaguje zespół w składzie: Ryszard Balewski (kierownik redakcji) Wiesława Bębenek, Piotr Dembski (grafika), Witold Forkiewicz, Elżbieta Moksa, Bogusław Olszonowicz, Gertruda Samerek, Mariusz Kowalczyk. Opiekun – ks. proboszcz prałat Kazimierz Wojciechowski.

Adres parafii: Al. Jana Pawła II 48, / 80-457 Gdańsk tel. (58)556-43-71. **Konto budowy kościoła:** 24 1020 1811 0000 0702 0014 8692. **e-mail:** opatrznosc@diecezjagdansk.pl <http://www.opatrznosc.gda.pl/>

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i zmian tekstów wynikających z korekty, oraz zmiany tytułów.